

ADAM ADAMS

ur. 1923; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Wielka Brytania 2011, II wojna światowa, okupacja niemiecka, aresztowanie, więzienie na Zamku Lubelskim

Więzenie na Zamku

Gmina żydowska była już zorganizowana, a mój ojciec był dosyć znany w Lublinie, bo był bogaty człowiek i tak dalej, i tak dalej. Tak że starali się przekupić tych gestapowców, żebyśmy mogli wyjść. I wtedy to dawało się tym gestapowcom kawę. Oni bardzo lubili tą kawę pić. A wtedy kawa była bardzo trudno dostępna w Lublinie, ale mimo starania się matki i tak dalej, nie mogli nas wydostać z tego zamku. I ja siedziałem na zamku jakieś siedem miesięcy. I te przeżycie na zamku było straszliwe, bo ci gestapowcy przychodzili w nocy i wyciągali nas na korytarz. Myśmy musieli spuszczać spodnie i zginać się, a oni przychodzili *with a whip* [ang. z batem/pejczem]. Nasze *bottom* [ang. pośladki], jak ja pamiętam, krwawiło. I jedzenia dostawaliśmy bardzo mało. Kromkę chleba, którą dostawaliśmy jako dzienną potrawę i wodnistą zupę. I pamiętam, mój ojciec, swoją porcję oddawał mnie, chował dla mnie. Tak że bardzo ciężkie przeżycie myśmy mieli w tym zamku. I później mieliśmy *Sondergericht* [niem. sąd specjalny]. To był taki sąd taki wojenny. I nas zabrali wszystkich do tego sądu wojennego i myśmy zostali skazani. Zabrali nam – myśmy mieli trochę pieniędzy przy sobie, jak uciekaliśmy – zabrali nam pieniądze. Ja mam jeszcze wykaz niemiecki z tego sądu. I mój ojciec został skazany na cztery lata, ja na rok czasu, i wszyscy dookoła ci ludzie tak samo. I pisali w tym raporcie ile pieniędzy nam zabrali i tak dalej, i tak dalej. W międzyczasie Niemcy przyjechali do naszego sklepu – to było, zdaje mi się, w czasie jak myśmy byli w tym więzieniu – przyjechali wielkimi ciężarówkami i wyciągnęli cały towar z interesu. Myśmy mieli dużo towaru, bo ojciec kupował materiał z Łodzi. Bo czasami ci dyrektorzy z Łodzi przyjeżdżali do Lublina i wtedy mieli kolację u nas w domu. Ja pamiętam jako mały chłopak, to oni przychodzili do naszego domu i zostawiali służącej zawsze bombonierkę czekolady. To są moje wspomnienia jako mały chłopak. Tak że ja siedziałem w tym więzieniu przez siedem miesięcy, mój ojciec siedział jakiś rok czasu. I później w międzyczasie

gminie żydowskiej udało się nas wydostać z tego więzienia. Wtedy już prześladowania niemieckie zaczynały być dosyć silne.

Data i miejsce nagrania	2011-06-02, Londyn
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Kożuch
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"